



391979
391988

Mag. St. Dr.

III



2529 m.s.J.

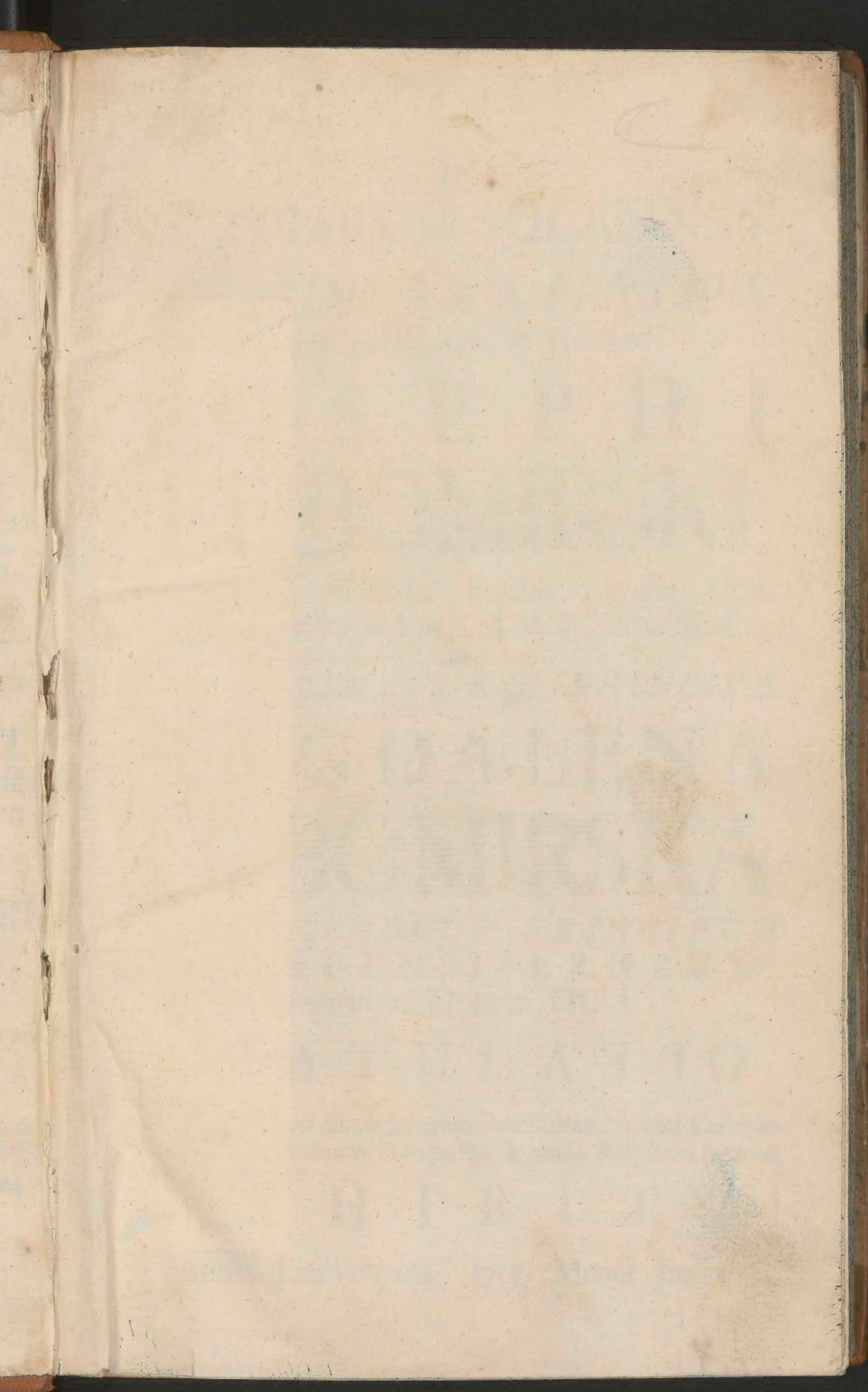
~~F.~~

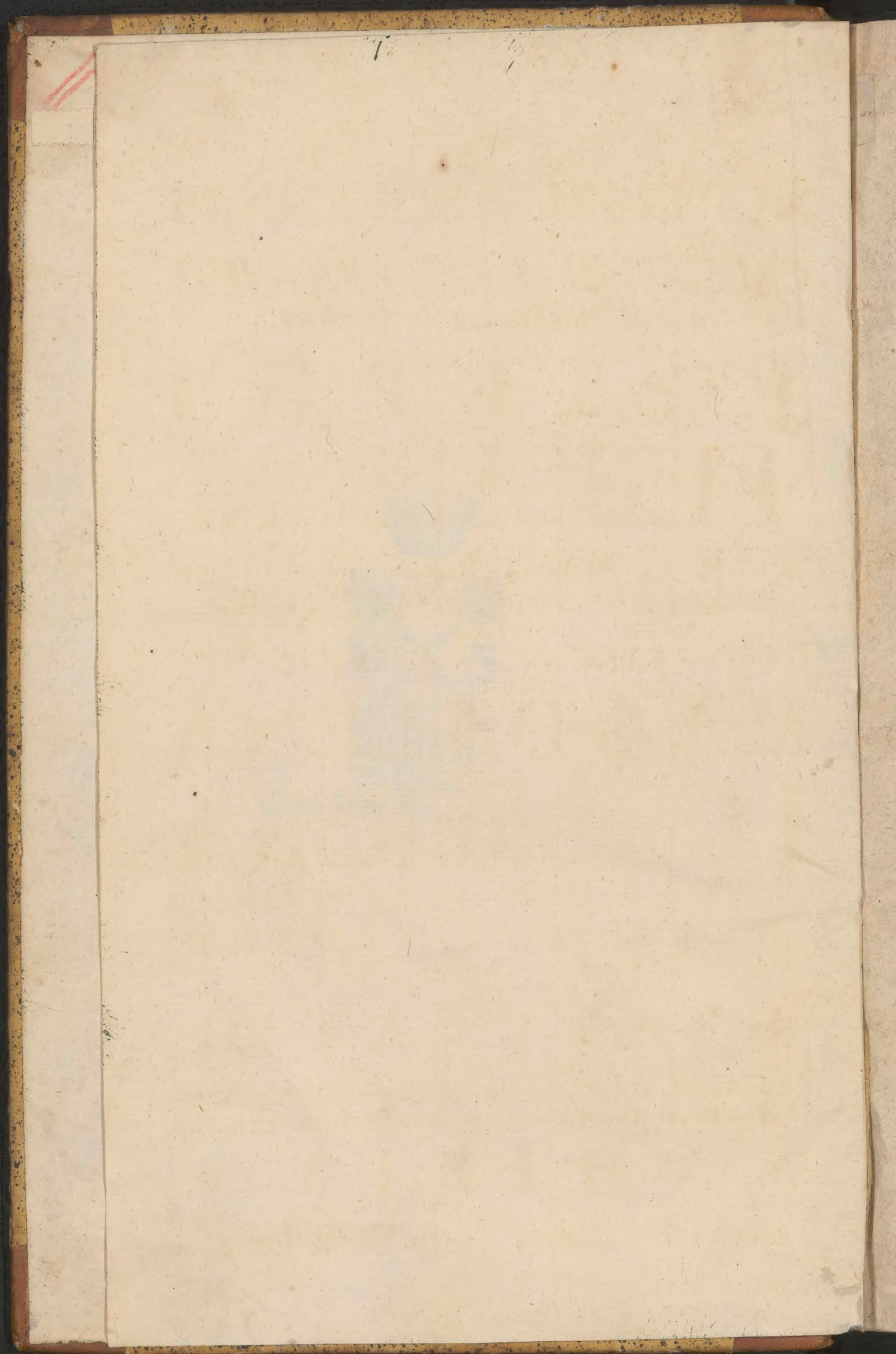
4

. 195.



1043





TRAKTAT

Fortuny y Honoru
NIESMIERTELNY

Przy Poważnych Zaslubinach
IASNIE WIELMOZNEY IMCI. PANNY

P. JOZEFY
GRABINSKYI

KASZTELANKI SANOCKIEY
z IASNIE WIELMOZNYM JMCI. PANEM

P. KAROLEM

Na Tęczynie

TARŁEM

STAROSTA STEZYCKIEM
TRZESNIEWSKIM &c.

POTWIERDZONY

Za konsensem sprzyiającego temu aktowi Nieba

PODPISANY

Przez obligowanego tym Jmieniem Apollina Rzeszow-
skiego Scholarum Piarum.

Całemu do wiadomości swiatu

PODANY

Roku ktorego Niebo z Ziemią a Ziemia z Niebem
wieczne przymierze uczyniła. 1739.

NA HERBOWNE JASNIE WIELMOŻNYCH DOMÓW. KLEYNOTY



1.
Wszelki Honor zwycięży lecz nikt nie pokona,
Pomianu bo dla niego miecz z głową obrona

2.
Kiedy honor umocni STARZA z samey stali
Pomian go jeszcze rada wesprze nie obali.

3.
Czy senator Topory czy Topor senaty
Znaczą? muszą mieć z sobą jakieś alternaty
Bez starzy senatora przedtym niewidziano,
Teraz Starzom w senacie krzesło zgotowauo

JASNIE WIELMOZNE

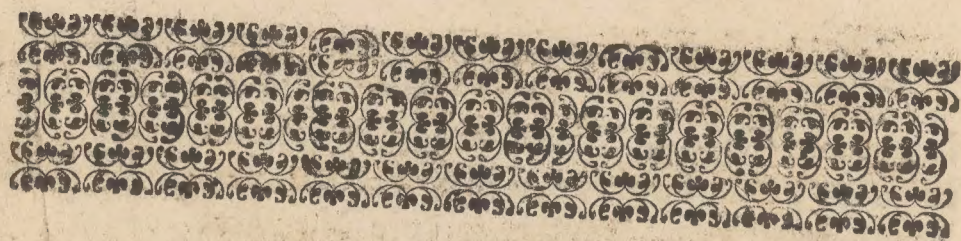
Nasze Wielce M Ciem Pań-
stwo y Dobrodzieystwo



o Traktatu, który przy flu-
bnych kontraktach nie od-
miennym na Cále Zycie
kredensem, z JASNIE Wiel-
możnymi Jmionami y Do-
nami walcemi przychylna
Fortuna, y przyiązny ponáwia Honor,
szlusznie się nańz Apollo powinna przy-
sługa przymawia y przypisuie, czyli pożą-
dane przez Gwarrancya stanowi Trakta-
ty. Zna prawda dobrze, że tak Jasnie
Wielmożnemu Domowi TARŁOW, od
lat więcej niż sześciuset Honor iest
holdowniczy, Fortuna Poddana; Niebá
zaś ieszcze przed wieki Zyczliwe, iako
y Jasnie Wielmożnym GRABINSKIM

Choynemi sprzyiaiac Fawory, zciednak
dozywotnia wpoiecznego pozycia liga
spoione PRZESWIETNE Jmiona, przezacne Do-
my, Zyczliwe serca, z pociecha niesmier-
telnych widzi Bogow; natym sie zasadza,
y dla tego miedzy Honorem y Fortuna
gruntowny nadowod wdziecznosc stano-
wi Traktat, zeby niemniey ani wiecey,
lecz zarownie, skolligowane WASZE Fami-
lie delikatnym Traktowaly szczeni-
em, y zyczliwym pomyslnych sukcesow sprzy-
iały obrotem. I tać iest rozumiem nay-
doskonalsza za protekcyonalne TARŁOW Do-
brodzieystwa, za Łaskawe GRABINSKICH Fa-
wory pobożnego Institutum aplikacya,
ktore dostatecznie uczy wdziecznosc, gdy
ia na sobie, ile sie sposobność podaie, wyra-
za. A iezeli niedosyc na Tym, doskonalsza
szczodremu Niebu, Łaskawym Bogom
zostawia rekompense, codzienna przez we-
sthnienia czyniac pobudke. IASNIE Wiel-
możne Państwo niechay złączonych
przyiaznia serc waszych, niewaza sie nie-
przyiazne rozłączac Fata, poty, poki ex
Filijs Filiorum doskonale ogladac niebe-
dziecie pociechy. Bog Abrachamow
niech błogosławi, takzyczy.

J. W. W. M. Panstwa Dobro.
Naynizsze Collegium Rzeszowskie
Scholarum Piarum



PANEGIRYK.

Honor z Fortuną wieczne Przymierze zawiera,
Mocno przyiazne Serca łączy miłość szczerą,
Iowisz z głądką, lunoną, w iedney stoia, mierze,
Febus tobie za Zonę dziś Dyane bierze,
*Kiedy Jásnie Wielmożney, Dám Polskich ozdobie,
Serce w własney STAROSTA oddaie Osobie.*
O Boskiem czyli slychac o ludzkim Wefelu,
Na ziemi bardzo z ludzi powatpiewa wielu,
Wszak odwazne, Bellony cna Dama celuie,
Kawaler tez z Gradywem wszak paragonuie,
*Niebianow nie Ziemianow rowna slawa stynie,
Ciebie Gradywie Slawny Bellona nie minie.*
Iuzbym zapewne mowil ze sami Niebianie,
Gdybym nie wiedzial dobrze ze tez y Ziemianie,
Swoich miewaja. Bogow ktorzy z Iowiszami,
Powaga, Slawa; wladza, takze przymiotami,
*Porownywac sie moga, wiec Ty Ziemski Febie,
Cynthia masz na Ziemie, nie tylko na Niebie.*
Z ktora gdy myslisz wieczne zamykac Traktaty,
Honor z Fortuną złączysz z Slawa Majestaty,
Pierwszy Monarcha Nieba Slonce, Miesiac drugi,
Ze noc temu, dzien temu, poswieca uslugi,
*Dom TARŁOW z GRABINSKIEMI gdy sie łączy wie-
Jasny Honor z Honorem łączy sie statecznie.* (cznie
Ktory ogłasza Slawa gdy całemu swiatu,
Opowiada iakie jest contentum Traktatu,
Iuz sie odgłos obia o Podgurskie kraie,
Ruskiemu Woiewodztwu iuz sie slyszec daie,

H

Ze

Ze nąd dyament twardy, Topor TARŁOW trwalszy
Od Zubrzey głowy bierze honor doskonalszy.
 Już głośnie Echo dożyć po Sánockiey Ziemi
 Idzie po całej Polszcze, głosi przed inszemi
 Woiewodztwami przyszłe wesole Nowiny
 Ziemie, Powiaty, wzbudza do wesolej miny
Woiewodztwo Kiiowskie, mowi krákowskiemu,
Spiesz ná Applauz Matzeństwu, Jáśnie Wielmożnemu.
 Małborskie, Mázowieckie, Sandomierskie, mowi,
 Aby spieszno Czerniechow znać dał Wołhyniowi,
 Y innym Woiewodztwom żeby swoje kroki
 Tám obracały dokąd wesole wyroki
Wołáia, by stáwały gdzie skolligowane,
TARŁOW, GRABINSKICH Domy zmierzaiá wybrane.
 Czy nie przystoi, żeby liczne Kalwakaty
 Woiewodztwa y Ziemie Xięstwá, y Powiaty,
 Dążyły prędko wszystkie, naybardziej to ktore
 Przyiąznią ku Tym Domom niezgászoną gore
Ktore Krewnymi TARŁOW bliskimi się ciesza
Y GRABINSKICH niech ślubnych do Kontráktow spieśa.
 Gdy już po całej Polszcze Sława głosi śmieie
 Z Serc przyiąznych zamyśly, sprowadziwszy wiele
 Kolligatow, Przyiaciół, idzie w kráie cudze
 Austrýá ku weselney záchęca usłudze
By o weselnym ákcie te kráie wiedziały,
Bo y w tych TARŁOW Sława ma zaszczyt nie mały.
 Xiężne Pregnia Pánigrodź, y Czekarzewice
 Y Tęczyn niechay wiedza, bo z támtąd Xiężyce
 Pochodzą, ktore zdobia TARŁOWSKIE Topory,
 Ták że w paragon idą z Krolmi z Senatory,
Rzecz słuszná by te kráie, głos sławy słyszały
Ktory z WOLSKICH, GRABINSKI Nowiny wydały.
 Gdy Echo głośnobrzmiące, kráiny lustruie
 Iák Polskie, ták Niemieckie, krok swoy dyryguie
 Prędszy nąd bystrolotne Orły y Sokoły
 Do Rzymu, zápraszaiać ná Akt ták wesoly
Aby Swiátá Cálego Głowy sentymentá
Tráktaty potwierdziły w naydłuższe momentá.
W okamgnieniu

W okamgnieniu zaczęta gdy drogę odprawia
 Sławą alicz ją w biegu Alpes zaśtanawia
 Na czas się bardzo krotki gdy zaśtanowiła
 Echo, impetem wielkiem nie myśliwszy siła
Obiła się o śniegiem przyodżiane skały
Tak, że się wszystkie Niebą frodze polekały.
 W tym Cały Okrag ziemi, słysząc te odgłosy,
 Koniekturuie sobie, że szczęśliwe losy
 Fortuny go spotkają gdy się kruszą gory
 A traktaty przychodzą do szczęśliwey pory
Rzetelne słowo dane świat brzmi głośno cały
Nieme kamienie plauzow głośne znaki dają.
 Lecz Iowisz nieśmiertelny y Săturn ponury
 Nie pocieszne formułą sobie koniektury
 Rozumieli że znowu Gigantow orszaki
 Zmartwychwstały, a gorą rzuca iaki taki
Do Niebą, lecz obaczyć Mars odwazny rądzi
Nie lękać się daremnie, wszak to nie zăwădzi.
 Na funkcyą taką Febus złotolity
 Obrany rzuca wstrony promień złotem szyty
 Już Francya zlustrował, Włochy y Hiszpány,
 Co za odgłos, w Austryi szuka między Pány
Obroć proszę zrzeniec twą na Polskie kráie
Tryumfow głośnych Para przeświećna dodáie.
 Weyrzy Febus na Polskę, ále zădumiały
 Zbytniego podziwienią dał dowód nie mały
 Pewnieby był y przez rok patrząc iako wryty
 Porzucił na Olimpie swoy gościniec bity
Lubi się zăpátrywać Olimp tyśiacoki
Na wieczne serc przymierza y honor szeroki.
 Gdy żadnego reportu nie dał Iowiszowi
 Febus, takowe słowa Merkurmu mówi
 Już pewnie Tytan ciężkie od Gigantow rány
 Podjąwszy, już w kaydanach ięczy poimany,
Ięczy w prawdzie, lecz serce w ogniste okowy
Zacney Parze oddawszy y myślą y słowy.
 Idź proszę dowiedzieć się co slychać na ziemi
 A co prawda to opisz słowy wyraźnemi

Bystrzeyszy nádl' pioruny, pospiesza Merkury
 Pozłóciłtemi gładko unosząc się piury
Rothmistrza uważywšy powagę u siebie
Y gładkość Káasztelanki, zápomniat o Niebie.
 Ná ostátek Apollo ledwo uproszony
 Czy surowym Mandátem Bogow przymuszony
 Nászybkim częścią, leci y bieży Pegázie
 By wiedział co ná ziemi w tym dzieie się rázie
Aż widzi że inaczej nie iák się zdáwáło
Bogom, słyszac awizow wesółych nie máło.
 W tym z skrzydłá Pegázowi wyrwał iedno pióro,
 Ná śnieżystem pápierze opisuie skóro
 Iákim slyná honorem ná ziemi TARŁOWIE,
 Grábińscy, Osolińscy, Przeświétni Kořtkowie,
Mniřzchowie, Hodorowscy, Gumowscy, Skarbkowie,
Jáśnie Wielmożni tákże Wolscy, y Bálowie.
 Y innych bardzo wielu, do Grábińskich Domu
 Należących spisawłzy niemowiac nikomu
 Y naymnieyszego słowká, iuż y TARŁOW Imie
 W dobrej u cátey Polřki zostájące słymie
Notuie, Toporczykow w swe piřze notata
By Stawa TARŁOW bylá w nieśmiertelne látá.
 Borkowscy, y Przedeccy, Zaklikow portrety
 Czartoryřscy, Sieniawřcy, Sápiehow plányety,
 Działyńscy, Lanckorońscy, Dánielowiczowie,
 Ogińscy, Opalińscy, tákże Szembekowie
Wiego się skrypcie mieszczá krotko opifani
Wřzak ich bez długich pochwał świat cáty nie gáni.
 Tych krotko opifawłzy nie co dłuższym stylem
 Wesela ápparament pewnie się niemyłem
 Spisáł, co tylko skończył swe konnotowanie
 Wraca się do Iowisza dáiac swoje zdánie
Y mowiac że to niedziw iř Merkury z Febem
Niespieszá, bo się stáá żiemia pięknym Niebem.
 Boskim spôsobem Hymen Pompę ádornuie
 Weselná, iák kredensé bogáto gotuie
 Iák przystoynie z Porfiru wyrobione stoły
 Zástáwia, kiedy wspomnié omdlewam nápoły

Dziwniac się takiemu wielce porządkowi

Ktorego żaden język słusznie niewymowi.

Niebom ná ziemi widział czyli ziemia w Niebá
Zámienia się pewności dobrej o tym trzebá

Illuminácii dosyć światła jest nie máto

Iák Empireyskie gwiazdy tak mi się zdawało

Z tysiącznych lamp olywnych aż blask w oczy biie

Honor iásny z Fortuna, w pokoiach się wiie.

Plánet Niebieskich długo szukać niepotrzebá,

Bo KAROL TARŁO stánie zá iásnego Feba,

A JOZEEA GRABINSKA zá Cynthia stánie

Ják się nie máia, dziwić Ziemianom Niebianie

Ten miesiącem, gwiazdami, y słońcem się stáie

Komu Honor z Fortuna iásności dodaie.

Ziedney strony Fortuna á z drugiey Honory

Lustruia, suto złotem ozdobione Dwory

W bogatych bárdzo Togach, kiedy się kto spyta

Látwo z piękney powieści prawdy się doczyta

Ze Fortuna y Honor iuż się wyniszczyli

Gdy swych bogactw ná ten akt wszystkich ustapili.

Pártyrem ozdobione są iedne pokoie

Złotem tkány portyer okrywa podwoie,

Inne od áxámitu, poważne mieszkánie,

A w inszych gábinetach ná tey y tey ścianie

Złotolite Dywany lśnią się w swym gátunku

Lecz im TARŁO z GRABINSKA dodaie szácunku.

Iedne lustra z zwierciadeł ákkomodowane

Drugie z skrzyżtału, w Czechach kształtnie sporządzane

Inne ze zlotá piękne, ręce rzemieślnicze

Zrobiły, dla mnogości iuż srebrnych nie licze

Swiece lane iák słońce iásności dodaia

Weselnemu przymierzu, szczerze przyświecáia.

Dwie Łuny czyli tęczę wydáia się ślicznie

Od ognioiw ustáwicznych w Dźiedzincu mistycznie

Iedna tęczá iákoby POMIAN prezentuie,

Druga TARŁOW Topory, iásno pokázuie;

Tak Pánom áplauduia sług poddanych głowy

Z ziemi Niebo wyrobiá dáiac inwent nowy

Brzmi Kápeła w pokoiach, brzmi y ná podworzu
Iákby syreny wdzięcznie śpiewały ná morzu,
Orfeusz zmartwych powstał razem z Amfionem
Ten się z wdzięczną wiolą, á ten zaś z púzonem

*Szczyćci, to Honor kiedy pogrzebiona sztuka
Niby zmartwych postawszy Mecenasa szuka*
Likworow bardzo drogich przepyszne go wina
Z Tokáiu, z Tarsalij, iest dosyć Węgrzyna
Kánárspekt do Niebieskiej słodczy podobny
Muszkátel też do áktu pańskiego sposobny

*Wszystko suto co żywo Państwu ápplaudue
Iáki táki ná gody pańskie się gotue.*
Wyszedszy trochę z sali rzucić tylko okiem
Aż z armat huczno bią, w Dziedzińcu szerokiem
Tu sztuką, Indżinierską ognie przypráwione
Iásno się pokázuia, błękitne zielone

*Tu piorunem ku Niebu dąza prędko ręce,
By Fortuna sprzyiała, tej parze bez prace.*

TARŁOW Stárzę, GRABINSKICH widno Zubrzą głowę
OSSOLINSKICH Topory, y Kostkow dębowę
W płomieniu wydaie się vivat młode państwo
Co wszystko komprobuie státeczenie poddaństwo
*Dość Świáttła z Senatorskich purpur y w Koronie
Zurzędow, Feywerkowey znać dobrze ná stronie.*

To mowiąc regestr drugi Iowiszowi poda
Zgromadzonego Państwa ktorych nie przygoda,
Czyli przypadek iáki, lecz Sercá życzliwe
Sprowadziły do Domu GRABINSKICH. Szczęśliwe
*Tám sukcessa bywáia gdy się Przyjaciele
Do czyiego mieszkánia garna burmem śmieie*

Zo krotko gości spisał nie bez tájemnice
Apollo, áby Iowisz rzuciwszy gránice
Niebieskie, tám pospieszył ná Ziemskie Kráiny,
A Boskiey chociaż w ludziach nápatrzył się miny
*Aby y iego z soba wziął zá przewodniká
W przeprowadzeniu żadney pracy nieunika.*

W tym Iowisz nieśmiertelny, nákloniwszy głowy
Dziękue wescelszymi, niżli przedtym słowy

Za tak w dzieczną nowinę, yiuż się do drogi
Gotuie w iasnoświećne GRABINSKIEGO progi,

*Y Iowisza Majestat, dorad zawsze zmierza,
Gdzie wesole na świecie stánowią przymierza.*

Iednakże w iakiey by tam miał spieszyć postaci
O radę Bogów prosi, waloru nie traci
Ten kto słucha rostopney Niebianow porady
W ktorey y najmniejszego niemasz cienia zdrady

*Znać że trzeba powagi między Kátonámi
Nie wydzie błacha postać pomiędzy Pánámi,*

Ci radzą, by na sobie Orła prezentował
Przez coby bárdzo pięknie polszcze áplaudował
Inni czynią konsultę, áby w deszczu złote
Zámieniwszy się, ślubną nawiedził ochotę

*Co Gość to Polski Orzeł złota niepotrzebá
Tu Honor y Fortuna goruie do Niebá.*

Sáturnus choć ponury y zbytecznie stáry
Przecież przezorną daie radę, áby dáry
Boginie y Bogowie poważne pobrali
A dopiero wizytę cney parze oddáli

*Bogom to przynależy áby szczodre dáry
Bogom się równáiać oddáli dla pary*

Wnet do poważney rady swoy sentyment łączy
Niebianow wdzięczne grono, iáki taki rączy
Wybiera się w podróżá, ieden nád drugiego
Sądzi się by z Niebieskich skárbow co droższego

*Oddał, á prędko widzac ziemskie procedery
Cokolwiek tey do Niebá wnieśli mánier.*

Tu Iowisz ze złotego powstał Májestatu
By stwierdził weselnego kontenta Tráktátu
Ten niesie w podárunku nieśmiertelność Sławy
Y Sygnet z dyámentu by Tráktat łáskáwy

*Herbem całego Niebá náznaczył stwierdzony
Przeniośt dla bezpieczeństwa w Niebieskie Tryony.*

Sáturnus za Iowiszem od lat długich siwy
Bez najmniejzey podpory w kroku nie leniwy
Złoty wiek z sobą niesie, także sukces złoty
Obieciąc Niebieskie wrocić kołowroty

*Aby żelazne zaráz lata się zniszczyły
 A setne wieki szczęścia aby powróciły.*
 Márs straszny od żelaza lecz miły TARŁOWI
 Wszak odważny Káwaler miły Rothmistrzowi
 Ten mu za prezent pálás, drogi od kámieni
 Oddał pátrząc ná niego aż się w oczach mieni
*Proporcji piękniejszey nie widziały Niebá
 Czyliż Oręza tego TARŁOM nie potrzehá.*
 Merkuryusz wymowny słowá kánárowe
 Konsekruie státecznie y całą wymowę
 Ná ktorey áżeby wam kiedy zbywać miáło
 Nie mowi, lecz gdyby się mowić kiedy zdáło
*O Honorach GRABIŃSKICH wszystkiemi siłami
 Stárałby się. Ich zrownąć z sámemi Bogami*
 Wulkánus ná ośtátku bieży á prezentá
 Nád ktorými pracował przez życia momentá
 Niesie szyszak y zbroię wiedząc o odwadze
 Mowi sobie u TARŁOW pewnie nie ząwadzę
*Bynaymniey przed tą zbroią TARŁO nie umyka
 Żelázo to pociehá Cnego PUŁKOWNIKA.*
 Pártya druga śpieszy DAM gorney kráiny
 Kázda przynosi dary swe ná znak Dániny
 Dyáná Rey prowadzi, w drogie bárdzo száty
 Stroina od Dyámentow prezencik bogáty
*Niosąc ná kształt Krolewskiej okragły korony
 Wobietnicy Krolewskie zostáwuje Trony,*
 Iuno śliczna w bogátej poluwa się lámie
 Pierzcień Dyámentowy ofiáruie Dámie
 Tobie oddáie szczerze Ceres szczodrobliwa
 Iáko naydłuższe lata złotych kłósow żniwa
*Pándorá wszystkich dárow niesie po połowie
 Ktorych ley užyczyli łáskáwi Bogowie.*
 Neptunus w Oceánie drogie perły zbiera
 By Nimfy dopomogły tey pracy náciera
 Flora Rozmarynowá koronę uwiłá
 Pomona pięknych fruktow dosyć udzieliłá
*Znać iż nád ludzi ludzie ktorým swoje dary
 Bogowie szczodrobliwi oddáią bez miary.*

Apollo postąremu przed niemi przodkuie,
Otoczony Muzami drogę pokázuie
Słońce też rozpościera promienie pogodne
Suto złotem iásnieią suknie Bogow modne

*Jásnie Wielmożne Domy łącza się ná wieki
Ták iásnego dnia, ludzkie nie uyrza powieki.*

Apollo niesie lutnią áby ią pod śtopy
Jásnie Wielmożnych Domow porzucił, w też tropy
Gdy stąnie ná páłacu żeby wyráżatá
Czego tu nie udolność rąk nie wypisatá

Wychwalić dostátecznie y wymowić zgotá

TARŁOW, GRABINSKICH cnoty ięzyk nie podotá.

Iák tylko do páłacu zbliżaią Bogowie
O przyściu z Niebá gości dáia, znác Posłowie
Ziemscy nátychmiał goście náprzeciw wychodzą
Iowisza z zacnym gronem ná páłac przywodzą

Dotąd Ziemianie Niebom nisko się kłániali

Przy TARŁACH y GRABINSKICH gorę odebrali.

Gdy weszli do páłacu poważni Bogowie
Prędko się delikátnym zrzucili po słowie
Skolligowanym Domom, y KASZTELLANOWI
Winszuia, Ze JOZEFĘ dáie KAROŁOWI

Máia czego winszować Niebieskie Tryony

Widząc dwa dyámenty do Polskiej Korony.

W tym siedli ná bogátych, krzesłach, táboretách
Gości więcej á więcej w Przepysznych káretách
Zieżdza się, áby mogli widzieć śluby wieczne
Państwo młode z urody y uwagi grzeczne

Świat widzieć táka parę życzy sobie cáty

Dla ktorej Cnotá Honor oddáie pochwały.

Lecz Iowisz doskonále ieszcze nie wiadomy
Iákie się ná Wesełny Akt ziechały Domy
Berłem ná Apollina szczerozłotym skinie
By spisał sławę iáką, który z Domow słynie

Tu zgromadzonych, záraz gdy Apollo stáwa

Mowi że to nie moiej iest Głowy zabáwá.

Praca nád siły moie, rzecz iest niepodobna
Fámilią opisać káždego z osobna;

Choćby całego świata białe pargameny
 Zebrały, zostające tu przy mnie kamieny
Choćby ze wszystkich Królestw zebrały membrany
Słusznieby gości komput niebył opisany.
 Iednakże Twą łowiszu rad wypełnię wolą
 Gdy łaskawą pomocą rozumu niedolą
 Wspomożesz, ja wyrażę chociaż te Imiona
 Dla których wszystkich gości liczbą zgromadzona
Których Bogowie z Niebą y świat cały prawie,
Szaniuje, ja tych muszę aplaudować stawie.
 Wszyscy Bogowie dary pod stopy rzucają
 Boginie skarbów swoich szczerze udzielają
 Apollo pior wymownych żałować niebędzie
 GRABINSKICH, TARŁOW Imię równe Bogom wszędzie
Ogłosi by ten odgłos na Ziemi y Niebie
Był słyszany, dopomóż iasny racz mi Febie.
 GRABINSKA KASZTELLANKA prześliczne Pandory
 Przewyższa swą gładkością, mogą z niej brać wzory
 Kámmille, Iuno takiey nie była urody
 Helena z nią niemogła Grecka iść w zawody
Sliczna uroda Bogów zwycięża, trzymamy
Ze musza ziemskie przy niej ustępować Dąmy.
 Ilium, Sławna niegdyś przywiodła Helena
 Do tak wielkiej ruiny że pisząc kamena
 Płakać nieiako musi przypomniawszy sobie
 W iakiey przedtym Trojańskie Miasto było dobie
O ciebie gdyby przyszło wojny toczyć krwawę
Niebą by wojowały znatury łaskawę.
 Obaczywszy Diannę stárożytne wieki
 Gdy na nią obracają ciekawe powieki
 Wolają iednostáynnie że to jest Bogini
 Który głos bez odwłoki Boginią ją czyni
Gdybys była za dawnych czasów się zidwiła
Boginia nad Boginie zapewnebys była.
 Wsprawiedliwym staneł Bogom Trybunale
 Decyza sprawiedliwa, by za prace wcale
 Nádgradá dána była tym którzy pracęią
 Y dla łaskawych Bogów fatyg nieżałuią

Ty uślawnie prącuiesz pobożnie dla Niebá
Aby Honor w nadgrodzie nie minął cię trzebá.
 Herbowny gdy uważam Kleynot, Zubrza Głowa
 To zaśczyt stárożytny nie pochwałá nowa
 Świadczy o tym Páprocki, Długosz, y Okolski,
 Ze sześcet lat iák przybył z Wieniawą do Polski
Dawny czas od początku Herbu tego płynie
Drugie y setne tyle niechay w Polsce stynie.
 Herbowna głowá znakiem rozsądku dobrego
 Miecz przy głowie, to znakiem serca odważnego
 Ręká zbroyna z Orężem znak odważney siły
 Ná nieprzyiaciół ktorym iest pokoy nie miły
Pewnie nieszczęsne fátá wykorzenisz wszędzie
Gdy madra głowa mieczem dyrygować będzie.
 Iudyta mieczem głowę Syryi Wodzowi
 Odciełá, á Kámillá nieprzyiacielowi
 Zástawia się orężem, Semirámis broni
 Oyczyzny mieczem, Wandá mieczem ze złey toni
Dobyłá cnotę, Twoich nieprzyiaciół wiele,
GRABINSKICH będą mieczem rosproszeni śmiele
 Miecz zgłowá utrzymywał Pánów y Xiążęta
 Miecz z głowá z wielu Królestw niewolnicze pęta
 Zrzucił, ten służebnicze iarzma w drobne sztuki
 Skruszyć ząwsze potráfi, buntownicze huki
Rozgromić ten potráfi, y Polszcze obrony
Dodáć, y ná Sármackie pość bezpiecznie Trony.
 Ręká twardym żelázem mocno uzbroiona
 Empireyskiemu ząwsze ku Niebu wzniesiona
 Czyli nieustáwiczność w Nabożeństwie znaczy
 A miecz odważne serce, toć iuż nieinaczy
Czego ręká wzniesioná kniebu nie wypuka
To miecz sprawiedliwości z Jowisza wysuka.
 Luboć nic niepotrzebá máiac dość honoru
 Oprocz łaskáwych Bogów szczodrego faworu
 Lubo ci ná obszerney niezbywa fortunie
 Smáczno możesz ná złotem odpoczywáć runie
Przecież Herbowny POMIAN pomyśli o Tobie
Gdy mowi że iá ieszcze sławy przysposobię.

Masz dość cennego honoru z Oycá KASZTELANA
 Senatora Polskiego y rozsądku PANA
 Dosyć JOZEFO dosyć sławys dostąpił
 Z JOZEFA GRABINSKIEGO rowney już nie sił
*Wielki to Pan ktorego, y Herbowna Głowa
 Y roztropna w Senacie zelega wymowa.*
 Co ten Káto wymowi to wszyscy notuią,
 Iáko Boskie wyroki wszystko ápprobiuią,
 Delficki wyrok częsem choć nie prawdá powie
 Ten się nigdy w poważney nieomyli mowie
*Więc gdyby tu ná ziemi Bogowie mieszkáli
 Od niego by rozsądku rády záciągáli.*
 Dawnoby w swych intentách oschła Polská cała
 Gdyby oniey GRABINSKICH głowa niemyślała
 Ruskieby Woiewodztwo pewnie się zachwiało
 Kiedyby go GRABINSKICH ramię niewspierało
*Tu zdrowey rády dosyć tu Areopagi
 Tu sentymentá wálne y godne uwagi.*
 Kto chce by długo Pátác stał nie poruszony
 Lub żeby Koloss wiecznie trwał postanowiony
 Ná mocnym fundámencie iáko mur ze stáli
 Stać będzie, Aquilo go żaden nie obáli
*Kto się ná fundámencie Twoicy rády wspiera
 Sławę, Honor, Fortune wieczystá odbiera.*
 Alcydes od Iunony rwie zesłane węże
 Ná znak tego że potym nymocniejszy mężę
 Zwycięży niedobyte fortece y Xięstwá
 Pobbie, był znak tego w młodym wieku męstwá
*Gdyby ná KASZTELLANA pátrzyć przyszło z młodu
 Więcejby się znalazło takiego dowodu.*
 Mácedo wielki z tego, że z młodu wspaniały,
 Łáskawe Bogow ręce, umysł w niego wlały
 O woynie Dziecko myśli, o woynie się pyta
 Bárdziej mu miły szylzak, niżli złotolita
*Pretextá, GRABINSKIEMU dopiero dwie lecie
 O miszurce, pancerzu, wprzód wie niż o świecie*
 JOZEFA GRABINSKIEGO dalsze procedery,
 Z Achillem, y z godnymi, iść do iedney sfery

Powinny,

Powinny, wszak Iuliusz y August waleczny,
Ná Pámięć nieśmiertelną y ná honor wieczny
Zárabiał, y GRABINSKI oto się dobił
By tryumf nieśmiertelny nigdy go nie miał.
Coż mowić do Honoru widząc stopnie dalsze
Ziemskie urzędy co raz, co raz doskonalsze
Funkcye Deputáckie, Komisarckie, różne
Poselstwa, których ziemie pozwoliły możne
Teraz ná wyższym stopniu gdy stoisz Godności.
Z przywileiem ná wyższy spodzieway się gości.
O Kásztelanie iednym Oycu twym Dyáno
Pisząc, wielkie kroniki wprzód by zápisano,
Niżby słusznie wyrázić, wszystkie iego cnoty
Mógł potráfic Apollo ze swoiey ochoty,
Proszek porównać z zgora z morzem krople wody,
POMIAN z lego wymowa wyszłobyto z mody.
Sámo Imię JOZEFA áugment pewny znaczy,
Toć wyższymi Honory Niebo go uraczy
Po grádusach GRABINSKI młodszym będąc chodzi
Honoru, niechay teraz Fortuna go wodzi,
Po krzestach Senatorskich wszak JOZEFA Imię,
Y dzielność, y w królewskiej może słynać słymie
JAN, ANTONI, GRABINSKI, STOLNIK Zytomirski,
Iáko Iuliusz sławny, lub Fábiusz Rzymiski,
Dziad JOZEFY, JOZEFA, Ociec KASZTELANA
Máterya do pochwał, y w tym nieprzebrana,
Jeżeli kto strumień chwali zródło bardziej będzie
Od ktorego słodyczy strumyczek nábedzie.
JAN pełen láskáwości poznać to z Imienia,
Wszak o tym dostátecznie Kroniká námienia,
Wiele takich Swiát liczy, ktorzy przyznawali
Iák dobroczynne láski często odbierali
Trudno tego zámilzyć, kto iest szczodrobliwy
Ná Słóńce zá fawory same pátrza Niwy.
Nie mniey sławy przydáie, Grabińskich Domowi,
Bábá Twojá Gumowska oddána Janowi
Od BOGA zá Máłżonkę, zaśczyt to iest miły
Komu tákowey Dámy Niebá udzieliły,

Wspomniały ten daw bywa który konferuia

Bogowie, bo co komu dadza nie żaluia.

Niechay się zápátruie Niebo tyfiacoczne,
Polská z dawna chwalebna, y kráie poboczne,
Wszak oczywiście widać, nie iák za opponą,
Pod Niebo OSOLINSKICH Godność wyniesioną,

Wstáliſty Domu tego Topor, to to Sława

Ná która nic nie znaydzie zrzenica ciekáwa.

Tego Herbu Prábábę Niebác udzieliły,
Aby Godność GRABINSKICH daley rozszerzyły,
Ten Herb tákiey powagi od wieku dawnego,
Ze Fámiliy żadney y Domu sławnego

Nie widziatá zrzenicá, bez tego Toporu,

Naymnieyszego w Kronikach niemasz o tym sporu

Coż może bydź droższego nád ten kleynot drogi
Z ktorego cała Polská, y káždy ubogi
Skuteczne wspomózenie odbiera, ten robi
Y Senatorskie krzesła do tronu sposobi,

Káżdego, OSOLINSKA idac z tego Domu

Naywiekszey nie żaluie pomocy nikomu.

Choćbyś miałá dość z Oycá Twoiego pochwały
JOZEFO, żeby muzy żadney nie miały,
Twego Domu Ozdoby y Jáśnie Wielmożná,
KASZTELLANKE Przemyſką w Kościołách pobożną

Choć wspomnie, niechay pióro zdeymnie żalobę,

Gdy myśli chwalić WOLSKA JOZEFY ozdobę.

Imieniem, y cnotámi sławna Heroína,
Mátká Twoia JOZEFO, swą sławę poczyná
Od Senatorskich krzesel, ley Oycá w purpurze
KASZTELLANEM Przemyſkiem uznáie Podgorze,

Lubo Herbu Nowina przecież nie Nowina

WOLSKIEMU Senatorem bydź, Długoż wspomina,

Tu Senatorskie krzesła, y Xiążęce Mitry,
Y Márszałkowskie Łaski, Apollina cytry
Przymuszaia áżeby, pod Niebioſa Sławę
WOLSKICH wyniosły, tę niech, miewáia zabáwę,

Aby ſwiátu wiadome TERESSY Honory

Nád Empireyskich Niebios wywyższyły dwory.

Jaako pięknie uważne Niebá sporządzily
Ze do GRABINSKICH Domu WOLSKA sprowadzily
Piękna Korona złota, lecz droższa nie mała
Gdy wiele dyamentow ná niey zaiásniała

*Dość Iásnie Oycá Twego prześwíetne POMIANY
JOZEFO lecz mu splendor z Nowiny przydány.*

Nowiná dość honoru GRABINSKIM przy nosi
Zubrza głowa bynajmniey o sławę nieprosi
Kiedy iednak do WOLSKICH miecza przyłączone
Od nieśmiertelney sławy odbierá Korone

*Wiele sławy z Pomianu GRABINSKI dziedziczy
Lecz z WOLSKIEMI złączony więcey laurów liczy.*

WOLSKI Kátarzyny Mąż, Dziad cney Kásztalenki
Oprużnowaniu żadney nieprzypuszcza wzmianki
Raz myśli o swey Ziemi iedynie kocháney
Drugi o Pólszcze, za jem roznym sturbowány

*Cząsem myśli iákb y mógł poważne swe czyny
Do sławy nieśmiertelney przyłączyć nowiny*

Tákiej byt przezorności cny Dziad Heroiny
Ze y domowy Honor prześwíetney Nowiny
Y polską, delikátnie piaśtuie Koronę
Ráda, orężem, myślá dáiac iey obronę

*Inni Korony z lauru biorá za zwycięstwo
Iemu liliá BALOW nádgradza się męstwo*
Co się czyiemu sercu prawdziwie podoba
Choćby żadna ná oko nieprzyszła ozdoba
To szácuie nád wszystko tego pilno szuka
Nieuidzie tám pilności y naymnieysza sztuka

*Dopieroż co zacnego gdy sercu dziedziczy
Zá nic naywiększe prace y fatygi liczy*
Azaż nie drogi Kleynot droższy nád dyáment
Slicznieysza nád bogáty Krolow Páludáment
Kátarzyná Bálowná swych wiekow Bogini
Cnot wszelkich mánier y poważná Mistrzyni

*Zteyże JOZEFA wnuczká cnoty bierze wzory
Przydzie do nayiásnieyszey sławy wieczney pory,*
Przystoi byś ták śwíetnym honorem iásniała
Ktoryś od Antenatow szczodrze odebrała

Y teraz do Pomiánu gdy iá Topor łączy
Jozefie augment sławy głosi, honor rączy
*Záwsze Grábińskich głowá w Senacie zásiada
Zrobi Topor Májestat, táka moiá ráda.*

MNISZECH Honorow meta Marszałek Koronny
Wandalin Polski, Głowa, to projekt nieptonny
Ze Herbownymi piory w Regestr sławy wieczny
Zápisze, ślubny tráktát uczyni státeczny
*Schembergiáśny honorem Roże SZEMBEKOWE
Dawnemu Pomianowi światła dadza nowe.*

Boreykow niechay głośno moiá muza mowi
Ktorzy Wolskim sprzyiáią, tákże Pomiánowi
Wáleczni Hektorowie odważni do boiu
Krwáwego zá Oyczyznę niezatuiá, znoiu
*Wiele zwycięskich laurow ná Marsowym placu
Odebráli, w JOZEFY skłádáią Pátácu*

Należáloby wszystkim w tey będących rocie
Choć krotko z konnotowác ále przy ochocie
Nieźmierna liczbá gości zacnych wielkość tłumu
Naymędrszego przechodzi conceptá rozumu

*A ten zárábia sobie ná zálobná zgubę
Kto się podeymie czego nád siły przez chlube*
Lecz tego trudno milczeć że wszystkim w Dyanie
Adoruie przytomnych Muza przy Pomiánie
Ieżli piorem nie może wyrazić Nowiny
Łátwo káždy zrozumie że nie bez przyczyny

*Pomian Sławny, Nowina dość głośná więc tusza
Ze Delfy w swych wyrokach inż ustáwác musza.*

Iednakże gdy zrzenice rzucam w stronę drugá
Linia, godnych gości upátruie długa

Gdy pytam co zá iedni aż sława powiada

Y TARŁOW opisuie od Dziada Prádiada

*Co ia kiedym usłyszał, otarszy pot z czołá
Záczynam opisowác Głowę tego Kotá.*

Karola Pochwał dzisiay niechay Niebo słucha
Bogowie niech pilnego nadstawiaią ucha

TARŁA wspominam Jmie y ogłasza sławę
Nie Farsalia, złości, y náiaždy krwáwe

*Godzi się aby ludzie y Ziemia słuchala
Do kogo Bogow z Nieba liczba się zięchala.*

Prześciancie swey ogłaszać sławy Máronowie
Wybacźcie mi przepraszam Rzymscy Romulowie
Sáturnie y Iowiszu wybacźcie mi proszę
Iże was zaniechawszy KAROLA ogłoszę

*Y wy waloru godni lecz więcej me zdanie
KAROLA TARŁA godność szacunku dostanie.*

Wyście przeszli z wiekami więc was nietykamy
TARŁA widząc do pochwał dość materji mamy
Co przeszło z wieki tego, w Regestr nie liczymy
Kto dziś na oczach sława w Kroniki piszemy

*Dziś znać dopiero iásno iáko TARŁOW Starza
Znácznych do Domu swego honorow przysparza.*

Czyliż nie áugment sławy, gdy WOLSKICH Nowiny
Głosne świata honorem, chwalebnymi czyny
Y prześwíetne Prześwíetnych Grábińskich Pomiany
Ktore rozsádkiem, ráda, słyna bez odmiany

*Tę gdy dziś z Herbowy ni złączyleś Topory
Wnet na Krolewskie trony poyda bez opory.*

Na Tronie cnota siádze ktora w młodym cieie
KAROLA TARŁA záfwe wszelką trudność ścieie,
Pallas w zbroi niestrażna, on wszystko zwycięży
Trudności najmocniejszy w moc weźmie, y więzy

*To nie dziw że się trudność nigdy nie oparta
Często polega Olbrzym od młodego Kárla.*

Gdy wszystkimi siłami Iowiszowa Cora,
Minerwa, sposobi go do Książki do Piora
Nietylko Grammatyckie reguły poymuie
Ale też dalszych náuk, iuż planty formuie,

*Iednę mu tylko trudność Professor wyraża
On dzieściacu dochodzi przyzna kto uważa.*

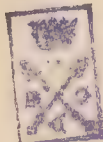
Z Polski do Páryskiego idzie Akádemu
Aby dał znać Krolestwu o tym Francuzkiemu,
Ze to y w Polščcie mądrych na Głowach, niezbywa
Y nářa w Polščcie, złote kłosy rodzi Niwá,

*Ieźli mądry Seneká, Sylenus y Káto
TARŁO wszystkich przewyższa, ma Polská to za to.*

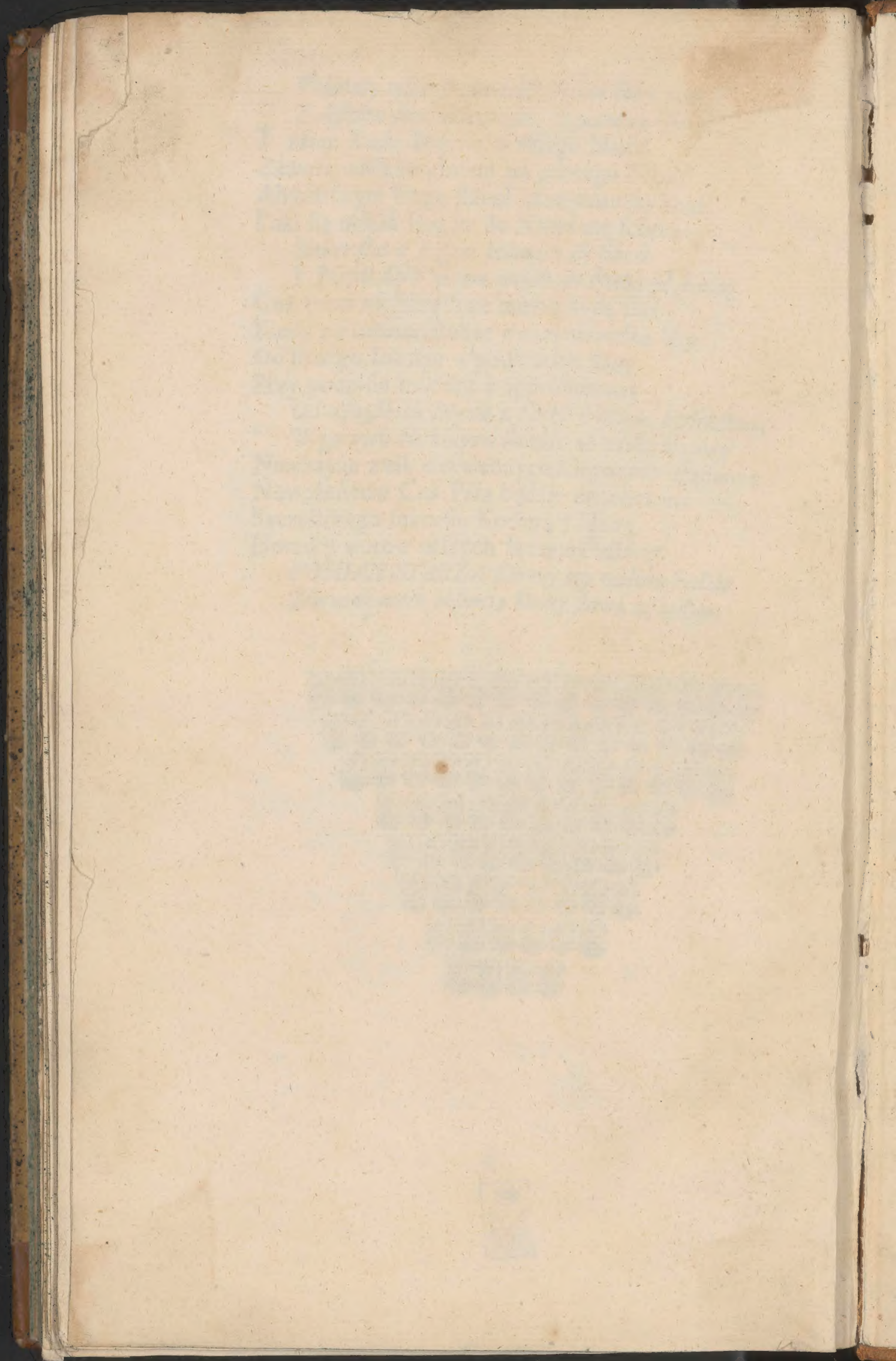
Zbrojney Palládzie Vale dawszy, u Grádywa
 Zwycięskiego ná plácu pilno szuka żniwa,
 Zá nic niebespieczeństwa, y przy gorzkie fatá
 Cukruie te podána od sławy záptátá
*Zwycięskie nieśmiertelny honor niesie laury,
 Idźcie nielekáiac się odważnie ná Maury.*
 Rostropnie dáne sobie Chorągwie szykuie
 Iákiem sposobem zwycięstw dostać pokázuie,
 Tym lewe skrzydłá trzymać, tym każe ná práwe
 Tym swej mocy dáć każe dokumentá żwawe
*Gradywby tak odważnie y mądrze Zółnierza
 Nieszykował poszedłby prędzey do przymierza*
 Wielki tryumf kiedy kto, obosieczne miecze
 Wziąwszy w rękę, przeciwnych nieprzyjaciół siecze,
 Lecz większy Tryumfator, kto sercá zwycięża,
 Niż odważnego czasem pokonawszy Męża,
*Ty zbíeśz nieprzyjaciół Ty sercá áffektem
 Zwyciężyłś zwycięstwa ieśś konterfektem*
 Nie dziw że tak odważne ieś serce w KAROLU,
 Miłością ku Oyczyźnie ná Márśowym polu
 Pała, bo ADAM TARŁO, Sławny WOIEWODA
 Co tylko w swych przykłádach, KAROLOWI poda,
*To wszystko Syn uważa, Oycá kocháiacy
 Odważnie wykonywa w Stawie z óstáiacy.*
 KAROL TARŁO, KARLOWI Dziadowi podobny,
 Do Heroicznych dziełow iáko Dziad sposobny
 Káncleńskie Iego ręce Sygnety zdołił,
 Na honory Wnukowi, pewnie zárobził,
*Ten Sygnet ná Stárostwo przywiley náznáczył.
 Ná gorne Woiewodztwo gdyby prędzey raczył.*
 Prádiada Twego JANA, że Muzá niemine
 Ma Kompuls bo Cátemu Swiátu Sławá slynie
 Sandomierskiem Xiążęciem sławnym WOIEWODA
 Został, zá krwawe prace, á nie zá Przygodá
*Pewnie y twe Oyczyzna, Purpura uráczy
 Fátygi, Polska cáła nietrzyma ináczy.*
 Do Faworu łáskáwość, gdy przyłáczę Iána,
 Sandomirskiego TARŁA tak Zacnego Pána

Stryia Twego w Sarmackiej Sławnego Koronie
 Temu Fortuna Krzesła zrobiła w Dodonie
Senatorskie, lecz dobroć y Páńskie przymioty
Większa Prześwietnych TARŁOW sa ozdoba Cnoty
 WOIEWODA Lubelski ADAM á ADAMA
 Sukcessor Oycá Twego, to Honorow brama
 Y zwycięstw niezliczonych Laury nieśmiertelne
 Gdy widzę rozmaryny proszę ná weselne
Nie zadržá po znojach ná Marsowym placu
Zágrzać czolá w GRABINSKICH wesolym Pálacu.
 Stawa tu z podzakonnej Ciotká Twojá Xięni
 Klauzury Sandomirskich Słohce iásne Cieni
 Swiátła TARŁOW bynajmniey nie Cmi, lecz przysparza
 Cnotá, Powágá, Sławá, BOG to dobry zdarza
Ze nietylko ná Ziemskim Tytán świeci Niebie
Lecz y Zákonne Niebá, w swoim iásne Febie.
 O TARŁACH choć cokolwiek wspomniawszy złączone
 Gdyby przyszło wyliczać całą ich Koronę
 Kolligácyę pewnie czasubý niestało
 Morze w inkauśt zmienioue y to bardzo máło
Sámych wspomnieć BORKOWSKICH dosyć by to było
W ręku ich Topor TARŁOW szczęście położyło.
 Inni się záfzczycáią Dziady y Prádziady
 Innych uszy Oczystych pochwał słuchać rády
 BORKOWSKA z Antenatow záfwsze można Páni
 Ktorey Prześwietney Sławy żaden nie pogáni
Przecież od Domu TARŁOW á od Syná swego
Naybardziej jest wstawiona Hektora dzielnego.
 MNISZCHOWIE LUBOMIRSCY, Sławni SAPIECHOWIE,
 Połoccy, WIEŁOPOLSCY, i możni SZEMBEKOWIE,
 LESZCZYNSCY, LANCKORONSCY KONARSCY, TARNOWSCY
 CETNEROWIE, RZEWUSCY, chwalebni PRAZMOWSCY,
 ZBARAWSKY, CZARTORYISCY, y OSTROROGOWIE,
 CHOMENTOWSCY z tych ássumpt biórę dalszey mówię.
 W tym Iowisz usłyszawszy Enteufzem pióró
 Nápełnione swym záraz Berłem kazał skóro
 Ażebym opisałszy chociaż w częścce máley
 GRABINSKICH TARŁOW Domy iuż nie spiewał daley

Traktaty tylko stwierdził rowney sobie pary
Z affektu serc złączonych przyiawszy ofiary.
Y zaraz Xiażę Bogow, y całego Niebá
 Zawała wielkim głosem ná gornego Febá
 Aby w swym biegu stanał zatrzymawszy koni
 Poki się orszak Bogow do Niebá nie schroni
Stołce stoi á Bogom klániaia się stárze
Y POMIANY w tym weszli do Niebá po porze
 Coż teraz nieszczęśliwe mowić będą fata
 Kiedy z Fortuna Honor w nieśmiertelne látá
 Od samego Iowisza w podárunku dány
 Przy podpisie traktátu y ápprobowany
Od wszystkich Bogow z Niebá á mocno stwierdzony
W gornych Niebianow skárbie ná wieki złożony
 Niechayże z ták chwalebnych Kleynotow złączona
 Nowożeńcow Cna Para będzie uwieńczona
 Szczęśliwego sukcesu Koroná y Stawy
 Dotąd y wotow naszych łączemy ustáwy
POMIAN STARZA Korony tej ozdoba będzie
Złączone niech iáśnieia Domy sława wszędzie.







Biblioteka Jagiellońska



str0025457

